

Michał Kargul

Administracja leśna w dobrach królewskich w świetle lustracji województwa pomorskiego z 1765 roku

Acta Cassubiana 10, 57-79

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Kargul

Administracja leśna w dobrach królewskich w świetle lustracji województwa pomorskiego z 1765 roku

Problematyka gospodarki leśnej w okresie nowożytnym jest ciągle jednym z mniej zbadanych działów historii gospodarczej Polski. Nie inaczej sprawa się ma z obszarem Pomorza, czy konkretniej: ówczesnych Prus Królewskich. Analizując historiografię z tego zakresu, należy stwierdzić, że brakuje tak całościowych opracowań, jak i prac pryzynkarskich. Kilkanaście artykułów, które na ten temat napisali pomorscy badacze, a podkreślić należy zwłaszcza dorobek Waclawa Odyńca¹, zarysowują problematykę z tego zakresu, lecz większość z nich dotyczy jedynie wąskiego obszaru geograficznego i tematycznego. Dla przykładu najlepiej wydaje się być opracowane bartnictwo, lecz większość prac dotyczy tylko ówczesnych powiatów człuchowskiego i tucholskiego². W monografiach gospodarczych oraz tych nielicznych syntezach poświęconych tematyce leśnej okres nowożytny jest praktycznie tylko wzmiankowany. Na dodatek trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż do dziś w opisie tego tematu żywe są tezy stawiane przez pruskich historyków oraz publicystów, wedle których nowoczesna gospodarka do lasów pomorskich wkroczyła dopiero wraz z pierwszym zaborem. Sprawa jest tym bardziej warta naukowego zainteresowania, iż szereg źródeł dostarczających nam wielu cennych informacji od dawna wydana jest drukiem. Niestety, nikt do dziś nie pokusił się, nie tylko o syntezę gospodarki leśnej całych Prus Królewskich, czy też jednego z ich województw, lecz nie posiadamy nawet monografii poświęconej pomorskiemu bartnictwu, czy też hutnictwu leśnemu. Dlatego warto, choćby małymi krokami, zapełniać tę lukę. Poniższy artykuł jest próbą przedstawienia jednego z istotniej-

¹ M.in. prace Waclawa Odyńca poświęcone starostwu puckiemu, głównie, *Eksploatacja lasów powiatu puckiego w XVII wieku* w „Gdańskich Zeszytach Humanistycznych”, 1961, nr 1-2, czy artykuł *Dęby i dąbrowy Pomorza Nadwiślańskiego* w „Sylwanie”, 1993, nr 12.

² Zob. np. artykuł Gerarda Labudy, *Nieznany pomnik polskiego prawa bartnego na Pomorzu*, „Rocznik Gdański”, R. XVI.

szych problemów nowożytnej gospodarki leśnej na obszarze województwa pomorskiego, a mianowicie funkcjonowania administracji leśnej w lasach królewskich. Ze względu na ograniczenia objętościowe zajmiemy się jej obrazem w świetle jednego z ciekawszych dokumentów z tamtego okresu, a mianowicie lustracji królewszczyzn z 1765 roku.

Głównymi źródłami do analizy stosunków gospodarczych w dobrach królewskich są lustracje królewszczyzn. Były to dekretowane przez sejm inspekcje, mające na celu dokładne zinventaryzowanie stanu dóbr państwowych (tzw. królewszczyzn), oddanych w zarząd prywatnym właścicielom (starostom). W Prusach Królewskich, wskutek zaszczości krzyżackich dobra królewskie stanowiły najbardziej znaczący odsetek własności ziemskiej. Według badań Mariana Biskupa i Andrzeja Tomczaka pod koniec XVI wieku było to 29,5 proc. ogółu ziem województwa³. Warto zwrócić uwagę, iż samo oddanie w zarząd starostwa mogło przyjąć jedną z kilku form prawnych: oddanie do wiernych rąk, dzierżawę, gołe dożywocie, dożywocie za wykupem, oraz różne formy zastawów⁴. Te różne statusy prawne starostów, a także wynikające z nich zobowiązania (choć głównie finansowe) były na pewno czynnikiem znacznie utrudniającym prowadzenie jednolitej polityki gospodarczej w skali dóbr królewskich całego województwa⁵. Jednak zadaniem właśnie lustratorów królewskich było ustalenie tak stanu faktycznego lustrowanych majątków, wychwycenie wszelkich kontrowersji między starostami, poddanymi czy sąsiadami, jak i na końcu wyciągnięcie wniosków i przedstawienie propozycji co do ewentualnych dalszych kroków.

W interesującej nas tematyce jednym z przykładów takiej gospodarczej decyzji władcy odnoszącej się do wszystkich królewszczyzn był „uniwersał JKM do starostw pruskich o niepustoszenie lasów i potłuczenie pieców smolnych”⁶. Niestety, nie znamy tekstu samego dokumentu, lecz odwołania do niego znajdują się w zapisach lustracji z roku 1624, gdzie w dwóch starostwach: kiszewskim i borzechowskim, właściciele zwracają lustratorom uwagę, iż dochody z barci oraz pieców smolnych odnotowywane w poprzedniej lustracji w 1615 roku w związku z realizacją królewskiego uniwersału przestały wpływać⁷. Jednak dokładna analiza źródeł pokazuje, choć król Zygmunt III ogłosił uniwersał dla dzierżaw pruskich, w którym dla ochrony lasów zalecał ograniczenie pożytków związanych z bart-

³ M. Biskup, A. Tomczak, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI wieku*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1955, z. 1, s. 29.

⁴ J. Deresiewicz, *Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich od R. 1466–1569*, Poznań 1947, s. 43.

⁵ Tamże, s. 46-51.

⁶ *Lustracja województw Prus Królewskich 1624 z fragmentami lustracji 1615 roku*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1967, s. 209.

⁷ Tamże, s. 209, 231.

nictwem, smolarstwem oraz wyrębem na potrzeby przemysłowe, to praktyka pokazała, iż nie było to obligatoryjne zarządzanie i nie objęło terenów, gdzie lasy miały się w miarę dobrze, jak starostwo człuchowskie. Co więcej, jak wskazuje przypadek wsi Kossowa⁸, praktyka była jednak taka, że wobec groźby drastycznego spadku dochodów do skarbu królewskiego wręcz przykazywano kontynuację niszczących las procederów. Wskazuje to jednoznacznie na w dużej mierze fiskalne podłoże tego aktu ochrony lasów. Najważniejsze były dochody. Gdy te z pieców smolnych czy pił były zdecydowanie zbyt małe, by wynagrodzić obciążenia, jakie niósł ze sobą brak drewna na potrzeby gospodarcze starostwa, owe rozporządzenie zostało wcielone w życie. Gdy było inaczej, jak w Kossowie, to sami lustratorzy nakazywali jego nieprzestrzeganie. Choć warto podkreślić, że był to jednak celowy akt ochrony lasu i co więcej, wprowadzany został na pewnych obszarach w życie.

Lustracje są, jak choćby widać z powyższego przykładu, podstawowym źródłem dla badania stosunków gospodarczych w królewskich Rzeczypospolitej. Jednak dla województwa pomorskiego zachowały się one w różnym stopniu. Wykorzystać można dla badań tylko te z roku 1565, 1624, 1664 oraz 1765. Wszystkie one ukazały się już drukiem, wydawane systematycznie od prawie stu lat. W formie szczątkowej zachowały się elementy lustracji z roku 1615, jednak akurat zachowane części nie obejmują interesujących nas obszarów Prus Królewskich. Niestety, nie są one w równym stopniu kompletne. W niektórych przypadkach nie do końca nawet wiadomo, czy lustracja nie objęła jakichś starostw (co się zdarzało), czy też jest to wynik niezachowania się akt. Dzisiaj informacjami ze wszystkich starostw województwa dysponujemy w przypadku dwóch ostatnich spisów z 1664 roku i 1765. Dodatkowo dysponujemy danymi z sześciu starostw z roku 1624, dwóch z 1570 oraz dziewięciu z 1565⁹. Jedną z istotnych zalet dokumentów lustracyjnych jest ich odnoszenie do stanu z poprzedniej lustracji, nierzadko wzbogacone komentarzem tłumaczącym zachodzące zmiany.

W kilka lat po ostatniej lustracji miał miejsce I rozbiór polski, w efekcie którego całe województwo pomorskie znalazło się pod panowaniem pruskim. Scentralizowane państwo Fryderyka II już w roku 1773 dokonało dokładnego

⁸ Wieś Kossowo, w 1624 r. trzymana była jako samodzielna dzierżawa przez Jerzego Heina. Lustratorzy odnotowują, że dawniej w Kossowie była rozległa puszcza grabowo-bukowa, z której dzierżawcy ciągnęli niemałe dochody z palenia węgla, odprowadzając kwartę do skarbu królewskiego. Jednak została ona mocno „nadpustoszona”, w związku z czym w 1615 roku przychód z tego tytułu wynosił tylko 266 florenów i 20 groszy. Spustoszenia były tak wielkie, że w tych kilku latach dzielących obie lustracje, ciężko było osiągnąć i te 266 floreny. Urzędnicy jednak wprost napisali, że podtrzymują obowiązek płacenia za palenie węgla rzeczonej sumy, mimo że mają świadomość, że dzierżawca jej nie osiąga, gdyż w przeciwnym razie „(...) procentu, a zatem i kwarty nie była”; tamże, s. 236.

⁹ Tamże, s. XXX–XXXIII.

spisu uzyskanych ziem. Informacje te są powszechnie wykorzystywane przez badaczy Pomorza przełomu XVII i XIX wieku. Jednak nieco ubocznym skutkiem jest widoczne zaniedbanie w badaniu lustracji roku 1765, która nie dość że jest o wiele mniej szczegółowa, to obejmuje tylko 1/3 terytoriów województwa. Jednak to właśnie ona jest ostatnim całościowym polskiej proveniencji źródłem do oceny stanu dóbr państwowych u schyłku panowania Rzeczypospolitej na tych ziemiach. Dla badacza gospodarki leśnej jest ona tym cenniejsza, że dysponujemy kilkoma dodatkowymi źródłami z tego okresu, które pozwalają na uzyskanie szczegółowych informacji w interesującej nas materii, jak wilkierz starosty Ignacego Przebendowskiego dla starostw puckiego i mirachowskiego z 1767 roku¹⁰ czy inwentarze starostwa człuchowskiego z połowy XVIII wieku¹¹.

W okresie nowożytnym spotykamy się z następującymi przedstawicielami administracji leśnej w pomorskich dobrach królewskich: *leśny*, *leśniczy*, *borowy*, *borowy y wolny strzelec*, *nadleśniczy*, *generalny borowy*, *objezdny lasów* oraz *jeździec borowy*. Możemy ich pogrupować w trzy kategorie: leśnych, czasem zwanych borowymi, którzy pełnili zasadniczą straż w lasach i o których mamy najwięcej informacji; leśniczych – objezdnych lasów występujących w dokumentach dopiero w XVIII wieku oraz jeźdźców – rajtarów, którzy byli uniwersalną służbą policyjną zamku i jak wynika z zapisów, czasem byli „oddelegowywani” do pilnowania lasów¹², wyróżniając się być może także formalnym statusem od pozostałych członków zamkowej milicji¹³.

Pierwsze wzmianki o administracji leśnej w województwie pomorskim pochodzą z 1565 roku. Dwóch leśnych spotykamy m.in. w starostwie tucholskim¹⁴. Nie mamy o nich podanych żadnych konkretniejszych informacji poza faktem, że otrzymują oni rocznie po 8 florenów wynagrodzenia. Od tego momentu regularnie, choć w różnych liczbach, występują w królewskich zarchiwach. Sam system administracji leśnej ewoluował w omawianym okresie, co dokładnie można prześledzić w źródłach. Generalnie można stwierdzić, że w XVI i XVII wieku w tych

¹⁰ *Ignacego Przebendowskiego, starosty puckiego i mirachowskiego, wilkierz ustanowiony dla starostwa puckiego*, [w:] S. Kutrzeba, A. Mańkowski, *Polskie ustawy wiejskie XV–XVII w.*, Kraków 1938, s. 395-411.

¹¹ *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1748*, „Roczniki TNT”, 1904, s. 238; oraz *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1753*, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, Dz. XXV, nr 615.

¹² „*Rajtarowie, naznaczeni do lasów pilnowania, mają z drugimi kolejno jeździć z pocztą jako y też na inne interesy skarbowe(...)*”; *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1748*, s. 238.

¹³ Wskazywać by na to mogło w w.w. inwentarzu osobne wymienienie z nazwiska dwóch „jeźdźców borowych” w spisie urzędników zamkowych, a brak podobnych wzmianek o innych „rajtarach”; tamże, s. 239.

¹⁴ *Lustracja województwa pomorskiego 1565*, wyd. S. Hoszowski, Gdańsk 1961, s. 28.

starostwach, gdzie istniały odpowiednie warunki, tj. znaczne obszary leśne, funkcjonowali leśni, najczęściej w liczbie dwóch. Można stwierdzić, że formy ich „zatrudnienia” były dość zróżnicowane. Należy przypuszczać, że w tamtym okresie leśnymi były osoby posiadające jakieś dobra starostwa, najczęściej rolę, z których z tytułu wykonywanych czynności nie płacili czynszu. Tak np. było w starostwie kiszewskim w 1624 roku, gdzie „leśni dwaj, włók 5 na leśnictwo trzymający, z których żadnego czynszu i dani nie odprawują, tylko puszczy i lasów pilnować i przestrzegać powinni”¹⁵. Należy tutaj podkreślić zwrot „włoki na leśnictwo”, które zdaje się sugerować, że istniał wydzielony majątek (rola), będący uposażeniem każdorazowych leśnych.

Na podstawie wcześniejszych lustracji oraz inwentarzy nie do końca możemy stwierdzić, na ile był to system obligatoryjny. Leśni wymieniani w nich są w dwóch momentach: z tytułu pobieranego uposażenia w gotówce oraz z tytułu płacenia czynszu z zajmowanych powierzchni rolnych. W tym drugim przypadku czasem bywają oni odnotowywani jako zwolnieni z tych opłat, zasadniczo obowiązujących gospodarzy danej wsi (jak na powyższym przykładzie), a czasem z tytułu gospodarowania na dodatkowych gruntach (lub innym majątku), z którego opłacali czynsz na ogólnych zasadach. Ponieważ zasadniczo w dokumentach lustracyjnych odnotowywano tylko płatności i płatników, w sytuacji gdy nie dzierżawili dodatkowego majątku, często nie odnotowywano ich w szczegółowych opisach miejscowości, a o ich istnieniu dowiadujemy się z sumariusza przedstawiającego wydatki na administrację starostwa. Klasycznym przykładem może być tutaj starostwo puckie w 1664 roku. Sumariusz w lustracji podaje nam, iż służbę pełniło 4 leśnych, pobierających rocznie 40 florenów wynagrodzenia na głowę¹⁶. W opisie poszczególnych miejscowości znajdujemy jednak tylko trzech z nich, wynotowanych przy okazji opłat za dodatkowe dzierżawy lub pobierania przez nich dodatkowych opłat od mieszkańców danych miejscowości¹⁷.

Nie do końca też można stwierdzić, że w pełni obligatoryjne było uposażenie leśnych ze skarbu starosty. Należy brać uwagę, że mogło się zdarzyć, iż w którymś momencie w jakimś ze starostw leśny nie dostawał żadnego wynagrodzenia, ani nie płacił żadnego czynszu, przez co nie został odnotowany w spisie. Zważywszy jednak na fakt, że dane, którymi dysponujemy i tak przed rokiem 1664 są niekompletne, możemy przyjąć hipotezę, że generalnie leśni w XVI i XVII wieku opłacani byli ze skarbu starościńskiego, dzierżąc najczęściej dodatkowo ziemię będącą ich uposażeniem. Przy ich pensji widnieje zazwyczaj fraza „wraz ze sukнем”,

¹⁵ *Lustracja województw Prus Królewskich 1624*, s. 203.

¹⁶ *Opis królewsczyzn województwach chełmińskim pomorskim i malborskim w roku 1664*, wyd. J. Paczkowski, Fontem XXXII, Toruń 1938, s. 126.

¹⁷ Byli to leśni w Chłapowie, Redzie i Przytocinie (forma zapisu w dwóch ostatnich przypadkach sugeruje, że słowo „leśny” może być też nazwiskiem); tamże, s. 111, 115 i 120.

która pozwala na stwierdzenie, że owa zapłata mogła być często dodatkowym ekwiwalentem, a nie jedynym źródłem utrzymania. Choć ich dochody otrzymywane z tego tytułu były dość znaczne.

By scharakteryzować sytuację w roku 1765, prześledźmy wszystkie informacje, jakie o leśnych podaje lustracja królewskich województwa pomorskiego z tego roku¹⁸. W rzeczonym starostwie puckim, zarządzanym przez Ignacego Przebendowskiego, w roku 1765 odnotowano sześciu leśnych, z których każdy zarabia 34 złote pruskie¹⁹ za „zasługi” oraz dodatkowe 10 złpr jako „ordynaryję”, czyli w ramach deputatu prawdopodobnie głównie na ubiór. Dodatkowym urzędnikiem jest objezdny lasów, zarabiający 351 złpr, co sytuowało go jako drugiego na liście płac starostwa, zaraz po komisarzy zarabiającym 400 złpr²⁰. Dodatkowe informacje otrzymujemy w opisach poszczególnych wsi. I tak w Redzie „item z wołki u kawał roli, którą trzyma leśny Jakub Gielster także od chałupy i ogroda płaci złpr 9/0 (...). Powinności tegoż pomienionego Jakuba Gieslera lasów pańskich w swoim lesie doglądać i szkód”²¹. W nieodległym Przytocznie „Ernest Sandach, leśny i Stanisław Portykus reprodukowali przed nami przywileje JM Wejhera na toż szolectwo(...) Płacą czynszu złpr 41/10”²². Kolejnego leśnego znajdujemy w pustkowiu Krystkowo: „Na tym pustkowi mieszka utciwy Jakub Ronowski za kontraktem, który przed nami reprodukował i przez nas jest podpisany. Płaci złpr 78/16 Powinności jego. – Lasu czernickiego doglądać i listy jemu na wyznaczone miejsce odsyłać”²³.

W sąsiednim pustkowiu – Kepino – znajdujemy dokładniejsze informacje, mówiące nam o aspekcie prawnym funkcjonowania leśnych w starostwie: „Któreż to pustkowie mają sobie nadane utciwy Michał i Marcjanna Muzowie. Jakoż przed nami reprodukowali przywilej od JW. JM Ignacego Przebendowskiego, puckiego, mirachowskiego starosty, marszałka konfederacji księstwa Zatorskiego i oświęcimskiego, rotmistrza znaku pancernego, na lat 50, na toż pustkowie, tymże wyżej wyrażone służące, a przez Najjaśń. Króla JM Augusta III potwierdzone. Z którego to pustkowie (...) płaci do zamku puckiego czynszu złpr 100/00. [Powinność jego] – Lasów starościńskich puckich pilnie i wiernie strzec i pilnować powinien. Służbę

¹⁸ *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. I, cz. I–III, Toruń 2000, 2005.

¹⁹ Zapisy w lustracji z roku 1765, zamiennie traktują określenia złoty pruski i floren, jednak dla ścisłości podawana jest taka waluta jak w oryginale.

²⁰ *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. I, cz. I, s. 78; warto tutaj wspomnieć, że pierwszego „starszego nad leśnymi” odnotowano już w I połowie XVII wieku, lecz brak szczegółowych danych co do jego uposażenia i obowiązków. Funkcji tej nie podają jednak inne źródła z tego okresu; W. Odyniec, *Starostwo puckie 1546–1678*, Gdańsk 1961, s. 159.

²¹ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. I, s. 48.

²² Tamże, s. 49.

²³ Tamże, s. 65.

wszelaką, która do leśnych należy i posługę do zamku puckiego odprawować²⁴. We wsi Łęczyce natomiast do pilnowania lasów zobowiązany jest Jan Grayk, miejscowy sołtys (który dodatkowo ma pozwolenie na robienie piwa i szynkowania gorzałki)²⁵. Zatem z ogólnej liczby sześciu leśnych dokładniejsze informacje posiadamy tylko o piątce z nich.

Warto tu przytoczyć wcześniejsze dane z terenu starostwa dotyczące służby leśnej. W 1565 roku służbę pełnił jeden leśny, który otrzymywał 8 zł myta. W inwentarzu z roku 1635 odnotowano pięciu „leśnych i strzelców”²⁶. Mowa już była, że w roku 1664 każdy z czterech odnotowanych wówczas leśnych otrzymywał rocznie 40 florenów²⁷. W roku 1678 odnotowano aż dziesięciu przedstawicieli służby leśnej. Otrzymywali oni zasadniczo po 40 złpr (jeden z nich 42) oraz 7,5 korca korców żyta, 8 korców owsa, pół korca grochu, pół beczki śledzi, 2 achtele soli, 4 sztofy masła, 3 kopy gomółek, jeden poeć słoniny, jedno sadło, 3,5 beczek piwa i dwie fury siana²⁸. Dziesiątka ta była wymieniona z imienia i nazwiska²⁹. Dwójka z nich nie otrzymywała wynagrodzenia³⁰. Władysław Odyniec w swojej pracy poświęconej starostwu puckiemu wyliczył, że w sumie wynagrodzenie tej ósemki wynosiło równowartość 112 złpr na głowę, co łącznie obciążało skarb starostwa sumą 900 złpr rocznie³¹. Jak widać, liczba leśnych w roku 1765 była prawie o połowę mniejsza.

W sąsiednim starostwie mirachowskim, także będącym w posiadaniu Ignacego Przebendowskiego w roku 1765 mamy pewien kłopot terminologiczny. Albowiem lustratorzy odnotowali, iż ze skarbu starościńskiego płaci się: „Generalnemu borowemu wszystkich lasów, zasług, na wikt i konia złpr 200/0; Leśniczemu, oprócz wikt i barwy złpr 90/0; Leśnym 4, zasług z barwą na każdego złpr 40 – złpr 120/0”³². Dodatkowo w samym Mirachowie mamy wzmiankę: „W tejże wsi mieszka Maciej Bładowski odjezdny starostwa tegoż; Salomon Prymski leśny mirachowski (...)”³³. Mamy tu więc do czynienia z objezdnym, generalnym borowym, leśniczym oraz leśnymi. W myśl zasady jednak niemnożenia bytów poza

²⁴ Tamże, s. 65-66.

²⁵ Tamże, s. 75.

²⁶ *Inwentarz starostwa puckiego z 1635 r.*, [w:] *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII*, oprac. G. Labuda, TNT, Fontem 39, Toruń, 1957, s. 93.

²⁷ Tamże, s. 126.

²⁸ *Inwentarz starostwa puckiego z 1678 r.*, [w:] *Inwentarze starostw*, s. 64.

²⁹ Tamże, s. 44, 60, 62, 64, 89.

³⁰ Jeden z tej dwójki był dodatkowo strzelcem, dostarczającym zwierzynę na potrzeby zamku; tamże, s. 89.

³¹ W. Odyniec, *op. cit.*, s. 160.

³² *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. I, s. 145.

³³ Tamże, s. 99.

konieczność można chyba pokusić się o pewną systematyzację. Jak wynika z zapisów lustracji, kwestia terminów w tym czasie nadal była płynna. Z dużą dozą pewności można zatem założyć, iż Maciej Bładowski, wzmiankowany w Mirachowie jako objezdny, jest tym występującym w ekspensie starostwa generalnym borowym (o ile nie jest to objezdny niezwiązany ze służbą leśną). Pewien kłopot jest tylko z owym leśniczym i tutaj trudno przesądzać jednoznacznie. W innych starostwach dość często występuje osobny leśniczy, który, jak należy przypuszczać, pełni funkcję nadrzędną nad leśnymi, nadzorując lasy całego starostwa. Jednak zdaje się, że taką funkcję pełnić powinien ów generalny borowy. Prawdopodobne są tu dwa rozwiązania tego problemu. Pierwsze filologiczne to takie, że ów leśniczy i generalny borowy to te same osoby (wskazywałaby na to wzmianka o wikcie, za który płacono generalnemu borowemu, a nie opłacano leśniczemu). Obie notki występują obok siebie i może być to po prostu skutek mało precyzyjnego zapisu i nazwania tej samej osoby dwoma określeniami (co jednak w tej lustracji raczej nie występuje), zaś jego cały sens, to odnotowanie dwóch różnych płatności ze skarbu starościńskiego (co znowu występuje bardzo często, gdzie wyróżnia się w osobnych zapisach przysługujące np. leśnym „salaria”, „ordynarię”, „wikt” itp.). Drugie rozwiązanie to uznanie, że obok owego generalnego borowego funkcjonował jednak leśniczy. Trudno jednak w takim przypadku przesądzać, jakie były ich kompetencje. Zważywszy na informacje z innych starostw, ta wersja wydaje się być o wiele mniej prawdopodobna. Nic o osobnej funkcji leśniczego nie mówi nam też wydany w dwa lata później wilkierz dla tego starostwa, gdzie występuje tylko objezdny i leśni³⁴.

Na koniec warto dodać, że w poprzednich lustracjach informację o służbie leśnej w tym starostwie mamy tylko w roku 1664, gdzie występuje czterech leśnych z pensją 40 florenów³⁵.

Ze starostwa mirachowskiego w XVIII wieku wydzielona została osobna dzierzawa, w 1765 r. już osobne starostwo – parchowskie. W analizowanej przez nas lustracji nie ma jednak w zestawieniu płac służby starościńskiej żadnej wzmianki o leśnych. Znajdujemy jednak kilku z nich w opisie poszczególnych miejscowości. W Sylczynie mieszkał „leśny Jan Juracek, który ma chałupę, ogród, od tych nic nie płaci, trzyma w załugach”³⁶. Natomiast w Tuszkowach napotykamy na znamiennej notatkę, dającą wiele informacji na temat funkcjonowania administracji leśnej. Napotykamy tam bowiem następujące osoby: „Paweł Ekman stary leśny, uwolniony kartą J.W. Hylzene [starosty mirachowskiego – M.K.] danę w zamku parchowskim dn. 11 lutego 1757 od wszelkich usług płaci złpr 15/0 (...). Bartłomiej Wulski pokazał przywilej na pewien kawał roli utciwemu Bartłomiejowi

³⁴ *Ignacego Przebendowskiego wilkierz...*, s. 402.

³⁵ *Opis królewsczyzn...*, s. 390

³⁶ *Lustracja województw Prus Królewskich, 1765, t. I, cz. I, s. 164.*

Wulskiemu, z ograniczeniem przywileju wyrażonym przez J.W. Ciecholewskiego, nawówczas starostę parchowskiego w Gdańsku d.7 Juli a. 1745 (...) Tenże Barłomiej Wulski czynszu żadnego nie płaci, gdyż w zasługach leśniczowskich sobie potrąca”³⁷.

Mamy zatem tu dwóch leśnych, którzy dość klasycznie trzymają pewne majątki, za które nie muszą odprowadzać czynszu, w zamian pełniąc służbę leśną. Wielce ciekawą osobą jest jednak Paweł Ekman, ów stary leśny. Jak wynika z lustracji, niejako na emeryturze korzysta on nadal ze zwolnień od wszelkich powinności poza czynszem prawdopodobnie za rolę. Przy czym, pamiętając o innych przypadkach, gdzie leśni poza niepodlegającą czynszowi „włóką leśną” byli w posiadaniu dodatkowych gruntów na zwykłych zasadach, należy zastrzec, iż być może owa płatność jest z gruntu dodatkowo utrzymanego przez Ekmana poza ową „emerycką” działką.

W starostwie, wcześniej dzierżawie parchowskiej, w roku 1664 pełniło obowiązki dwóch leśnych, którzy zarabiali po 24 floreny³⁸.

Żadnych informacji o służbie leśnej tuż przed I rozbiorem nie odnajdujemy w starostwie kiszewskim, będących wówczas we władaniu Michała i Ludwiki Czapskich, choć podobnie jak w Parchowie wiek wcześniej było tam dwóch leśnych. Występowali oni już w lustracji z roku 1624, zaś w 1664 byli już opłacani i zarabiali po 24 floreny³⁹. Trudno w tym wypadku, jak i następnych, gdzie będzie podobna sytuacja, przesądzać o całkowitym braku służby leśnej. Tym bardziej, że w lustracji starostwa kiszewskiego w 1765 roku lustratorzy nie wynotowali jakichkolwiek płatności dla służby starościńskiej⁴⁰. Możemy mieć tu bowiem do czynienia z sytuacją, że leśni, podobnie jak na pewno istniejąca służba (jacyś administratorzy, pisarze, dziewczki, parobcy) nie byli opłacani gotówką, lecz uposażani w inny, nieinteresujący z punktu widzenia lustratorów sposób. Stąd ich brak w opisie starostwa. Nie można także tutaj, jak i w innych przypadkach, wykluczyć przeoczenia, lub błędu samych lustratorów.

Podobnie brak leśnych, jak i jakiegokolwiek służby leśnej w lustracji starostwa kościerskiego (w oryginale kościerzyńskiego) Konstantego i Konstancji Nowowiejskich. Co istotne, tutaj jednak lustratorzy dokładnie odnotowują płatności wobec służby starościńskiej, więc raczej na pewno można wykluczyć tu przypadkowe przeoczenie lub zbyt ogólny opis⁴¹. W przeciwieństwie też do małego starostwa kiszewskiego można mieć praktycznie pewność, że mimo baraku danych służba leśna w starostwie istniała, o czym przesądza tak występowanie

³⁷ Tamże, s. 165-166.

³⁸ Tamże, s. 278.

³⁹ *Opis królewsczyzn...*, s. 267.

⁴⁰ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. II, s. 16.

⁴¹ Tamże, s. 34.

znacznych obszarów leśnych na jego terenie, jak i wcześniejsze informacje. Z wcześniejszej o sto lat lustracji dowiadujemy się bowiem, że w starostwie kościerskim było w roku 1664 trzech leśnych, którym płacono po 40 florenów⁴². Posiadamy bardzo szczegółowe informacje z roku 1685, mówiące o przysługującym im, w tym czasie tylko dwóm, wynagrodzeniu. Na głowę było to: 12 korców żyta, 2 jęczmienia, 40 owsa oraz 1 korzec grochu, 1 achtel masła, 3 kopy gomólek, 2 połacie słoniny, 2 achtele sadła oraz po jednej marcówce i skopie. W gotówce otrzymywali dodatkowo 2 floreny na obuwie oraz 42 na barwy i „suche dni”⁴³. Biorąc pod uwagę te informacje, można postawić hipotezę, iż w roku 1765 nadal głównym uposażeniem służby leśnej były naturalia i z tego powodu nie zostali jednak odnotowani. Innym wytłumaczeniem mógłby być fakt, iż za całkowite uposażenie starczać mogła zwolniona od świadczeń działka rolna, podobnie jak to miało miejsce w starostwie hamersztyńskim, o którym nieco dalej.

Brak informacji o służbie leśnej lustracji z 1765 roku jest także w opisie starostwa sobowidzkiego, które trzymał wówczas Szymon Tadeusz Kicki. Sto lat wcześniej starosta zatrudniał jednak dwóch leśnych opłacanych 30 florenami rocznie⁴⁴. Zważywszy na to, że choć mocno przetrzebione, to jednak lasy starostwa zajmowały ciągle spory obszar i w tym wypadku należy brać pod uwagę te zastrzeżenia, o których była mowa w przypadku sąsiednich zresztą starostw: kościerskiego i kiszewskiego.

Podobnie jak w poprzednich starostwach powiatu tczewskiego i gdańskiego, również w starostwie osieckim, którym władał wówczas Jan Józef Łochocki, nie odnotowujemy w wykazie płac żadnych przedstawicieli służby leśnej. Jednak takowe znajdują się w opisach poszczególnych miejscowości. I tak w Osieku: „Leśny za prawem nadanym sobie od WJMP posesora w r. 1761 d. 11 Novembris na lat 60 z aprobacją Króla JM Augusta III, trzyma włokę 1, z której płaci kanonu do zamku złpr 18/0. Uczyniwszy procentu tego inwestycją, pokazuje, iż więcej nad wyżej wyrażony kanon nie ma procentu z tejsze włoki prawem nadanej, którą dopiero z lasu kredować począł”⁴⁵. Drugiego leśnego znajdujemy w Skórczu (woryginale w Skurczu), gdzie „leśnemu nadana włoka 1, z której płaci złpr 6/0. Ponieważ morgi swe w tejsze wiosce wymienione ma dla strzeżenia borów, aby szkody nie było”⁴⁶. Mamy tu więc opisaną klasyczną sytuację, gdzie leśni w zamian za swoją służbę otrzymują nadania gruntów, z których opłacania są albo całkowicie, albo częściowo zwolnieni. Nasi dwaj (choć być może jest ich więcej) leśni mają też dodatkowe źródło utrzymania. Choć mocno zniszczone, to barcie

⁴² *Opis królewsczyzn...*, s. 297.

⁴³ *Inwentarz starostwa kościerzynskiego in Anno 1685*, [w:] *Inwentarze starostw...*, s. 108.

⁴⁴ *Opis królewsczyzn...*, s. 339.

⁴⁵ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. II, s. 64.

⁴⁶ Tamże, s. 65.

starostwa dostarczać powinny ciągle 150 złpr dochodu. Jednak nie trafiał on do skarbcza starosty, lecz: „Ponieważ wszystkie lasy do starostwa należące od pogranicznych ludzi często przez wycinanie drzewa bywają pustoszone, przeto na pilnowanie lasów dla leśnych też daninę [bartną MK], której uczyni złpr 150 zostawujemy”⁴⁷. Być może leśnych było tylko dwóch, ponieważ w lustracji w 1664 roku jest odnotowana taka właśnie liczba. Otrzymywali oni wówczas po 24 floreny wynagrodzenia⁴⁸.

W starostwie borzechowskim także nie ma żadnej wzmianki o służbie leśnej. W roku 1664 spotykamy w nim leśnego w Zielonej Górze, „który wikt ma z zamku” oraz „szlachetnego Marcina Zabińskiego” z małżonką, dzierżawiących pustki Zimne Zdroje, których powinnością było pilnowanie lasów⁴⁹. Jednak z tego tytułu nie pobierali żadnych pieniędzy. Choć brak wzmianek o leśnych, to jednak w Zimnych Zdrojach w roku 1765, gdy starostwo znajdowało się w rękach Aleksandra Hilarego Potulickiego, odnajdujemy niejakich Michała i Bartłomieja Zabinkich, prawdopodobnie potomków posesorów sprzed stu lat. Trudno oceniać, na ile byli oni wciągnięci w poczet służby leśnej, jednak zważywszy na długoletność kontraktów leśnych, z którymi mieliśmy do czynienia choćby w starostwie parchowskim, to właśnie ich można przede wszystkim podejrzewać o pilnowanie lasów królewskich.

W trzymanym przez Piotra Kczewskiego starostwie starogardzkim jedyną informację dotyczącą zajmującego nas zagadnienia posiadamy z Podzamcza – dworu starosty położonego obok Starogardu, gdzie „Leśniczy do pilnowania lasów, także w drugim budynku siedzi”⁵⁰. Sądząc z miejsca pobytu, należy przypuszczać, iż jest to osoba odpowiedzialna za lasy w całym starostwie. Czy podlegali mu jacyś leśni osadzeni we wsiach – trudno przesądzać. Wiemy tylko, że w latach sześćdziesiątych XVII wieku pilnowały lasów starostwa dwie osoby, którym płacono po 24 floreny⁵¹.

W nadwiślańskim starostwie gniewskim, którym władał wówczas Karol Fleming z małżonką Karoliną Elżbietą z Lubomirskich, jedyną informacją administracji leśnej w 1765 roku jest adnotacja we wsi Rakowiec: „Włok 1 leśny za dozór lasu, z której także nic nie daje”⁵². Można też przypuszczać iż wzmiankowany „obieźny całego starostwa i tamów” odpowiadać mógł także za nadzór nad lasami⁵³. W wieku XVII lasów tego starostwa pilnowało dwóch leśnych. Wzmian-

⁴⁷ Tamże, s. 71.

⁴⁸ *Opis królewszczyzn...*, s. 324.

⁴⁹ Tamże, s. 228.

⁵⁰ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. II, s. 96.

⁵¹ *Opis królewszczyzn...*, s. 304

⁵² *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. II, s. 108.

⁵³ Otrzymywał on 160 złpr wynagrodzenia oraz dodatkowo 150 złpr „za ordynaryjną”; tamże, s. 125.

kują o nich lustracje w 1624 roku, kiedy płacono im po 20 florenów oraz w 1664 roku, kiedy otrzymywali dwukrotnie więcej⁵⁴.

W sąsiednim starostwie nowskim, znajdującym się w rękach Józefa Zboińskiego, w roku 1765 odnotowany jest tylko jeden leśny w Grabowej Górze: „To pustkowie zrujnowane przez Moskałów i teraz nikt nie mieszka, oprócz leśnego dla dozoru budynków i lasu, który za dozór obojga wolny od czynszu”⁵⁵. Innych informacji o służbie leśnej w starostwie jest brak. Z wcześniejszej o sto lat lustracji wiemy, że w połowie XVII wieku lasów pilnowało dwóch leśnych z dość wysokim wynagrodzeniem 80 florenów⁵⁶.

W Skarszewach, siedzibie wojewody i zarazem jedyne starosty grodowego województwa, Pawła Mostowskiego, w roku 1664 podano, że lasami opiekowało się pięciu leśnych zarabiających po 24 florenów⁵⁷. Jednak w sto lat później znajdujemy taką wzmiankę: „Na leśnych 20 pilnujących zamku i wszelkiego bezpieczeństwa, których za dawniejszych starostów więcej bywało, a teraz tylko w tej liczbie trzymają się, ordynaryjne i myta i barwy, których przedtem była powinność borów strzec, teraz, że wycięte pilnują zagajników zapuszczonych po wsiach. Należą także do wybierania czynszów, hiberny, pogłównego i dozoru żniw oraz zasiewów, gdy mogą folwarki od arendarza być odebrane, ponieważ arendarze skarżą się i defalków proszą dla odchodzących inwentarzów. Także na leśnego starszego nad niemi złpr 3100”⁵⁸. Wynika z niej, że ze służby leśnej wyewoluowała straż starościńska. Bardzo interesujące jest zachowanie nazwy „leśni”, choć lasów według lustratorów już praktycznie nie ma. Pewne zdziwienie budzi też informacja o tym, że dawniejszymi czasy liczba leśnych była jeszcze większa. Chodzi tu jednak najpewniej o nieodległą przeszłość, w lustracji z lat sześćdziesiątych XVII wieku brak jakichkolwiek wskazówek, by poza wymienionymi leśnymi była jakaś inna służba starościńska, jak rajtarzy. Należy tutaj zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, na dobrze widoczną dowolność terminologiczną. Zwierzchnik leśnych to tutaj po prostu starszy nad leśnymi, zaś sami leśni, pełniący *de facto* służbę „rajtarską” w starostwie mało przypominają swoich imienników z sąsiedztwa. Po drugie, warto odnotować uwagę o ochronie przez nich zamiast wyciętych lasów „zagajników zapuszczonych po wsiach”. Jest to bardzo cenna uwaga, która dostarcza nam dowodu na planowe odnowienia zakładane na terenie starostwa.

⁵⁴ *Lustracja województw Prus Królewskich 1624...*, s. 152, *Opis królewszczyzn...*, s. 44.

⁵⁵ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. II, s. 149.

⁵⁶ Kwota ta wynikała być może, jak wskazuje adnotacja „wraz z wiktem”, że ta pensja była ich głównym źródłem utrzymania; *Opis królewszczyzn...*, s. 99.

⁵⁷ Tamże, s. 313.

⁵⁸ *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. I, cz. II, s. 169.

Kończąc omawianie sytuacji w starostwach powiatów tczewskiego, nowskiego i gniewskiego, warto odnotować, iż lustratorzy je opisujący często nie wyszczególniali płatności dla służby starościńskiej, a i opisy poszczególnych wsi są o wiele bardziej zdawkowe niż w starostwach Ignacego Przebendowskiego. Dodatkowo warto pamiętać, iż na terenie tych trzech powiatów występuje kilkanaście pomniejszych dzierżaw, obejmujących najczęściej dwie–trzy wsie, wyodrębnionych z omówionych powyżej starostw. Nie mamy żadnej wiedzy, czy funkcjonowali tam jacyś leśni, choć wzmianka z roku 1664, gdy w kluczu dzierżaw złożonych ze wsi Chylonia, Cisowa i Redowo, spotykamy leśnego, któremu „na sukno” płacono 24 floreny⁵⁹, wskazuje, że mogło to mieć miejsce. Dla porządku podać jeszcze należy, że w roku 1765 starostwo tczewskie wchodziło w skład Ekonomii Malborskiej (będącej jednostką organizacyjną zarządzającą królewskimi dobrami stolowymi), co dla naszego tematu nie ma większego znaczenia, gdyż w tym malutkim, obejmującym tylko kilka wsi na bezleśnym obszarze starostwie, nigdy nie było żadnych przedstawicieli służby leśnej.

Na koniec przejdźmy do najbardziej zalesionych starostw województwa w powiatach świeckim, tucholskim i człuchowskim. W starostwie świeckim, gdzie posesorami była para książęca Antoni i Anna z Sanguszków Jabłońscy, lustracja z roku 1765 odnotowuje, iż ze skarbu starościńskiego płaci się „Leśnym 6 z piwem złpr 327/0”⁶⁰. W jednym z pustkowi zwanym Pulko, znajdujemy jednego z nich „trzymą P Oborski leśniczy tego starostwa [to pustkowie – M.K.]; płaci jako drudzy złpr 24/0”⁶¹. Być może to zwierzchnik owych 6 leśnych, choć dziwi jego brak na liście płac i lokalizacja w dość odludnym punkcie starostwa. Jednak litera „P”, będąca prawdopodobnie skrótem od pan, może jednak wskazywać, że to faktycznie jest „starszy nad leśnymi”. Wiemy jednak na pewno, że w starostwie funkcjonowało sześciu leśnych, zarabiających po 54 złoty pruskie i 15 groszy. Dodatkowo odnotowano, że skarb starościński ponosił także koszty „konserwcyi koni pod leśnych i rajtarów dwóch”⁶². Warto być może zwrócić też uwagę na tych ratajów, zarabiających po 150 florenów, którzy na pewno mieli zadania tożsame z leśnymi wojewody Mostowskiego w Skarszewach⁶³. Z wcześniejszych lustracji dowiadujemy się tylko, że w roku 1664 ośmiu leśnym płacono po 30 florenów⁶⁴.

Starostwo jasienieckie w połowie lat sześćdziesiątych XVIII wieku trzymali w swoim władaniu Jakub i Zofia z Trembeckich Tuchołkowie. Z opisu wynagro-

⁵⁹ *Opis królewszczyzn...*, s. 358.

⁶⁰ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 21.

⁶¹ Tamże, s. 16.

⁶² Tamże, s. 21-22.

⁶³ Tamże, s. 21.

⁶⁴ *Opis królewszczyzn...*, s. 255.

dzeń służby starosty dowiadujemy się, że wśród służby starościńskiej znajdowało się także czterech leśnych: „Na salaria podstarościemu jasionickiemu i czeladzi tegoż folwarku (bowiem czeladź folwarków Klonowskiego i serockiego zwyczajem kraju tego sustenowana [utrzymywana – M.K.] być ma) jako rajtarom, parobkom, dziwce, komornicom 5, tudzież leśnym całego starostwa 4 złpr 323/24. Tejże czeladzi na ordynaryjne piwa beczek 28 1/2; beczka a fl 6 – złpr 171/0. Na okrasę i sól tejże czeladzi złpr 79/0”⁶⁵. Trudno domniemywać, jaka część z owych 323 złotych z groszami przypadała na będących w naszym zainteresowaniu strażników lasów. Tytułem pewnej ilustracji można tylko zaznaczyć, że choć w roku 1664 nie odnotowano żadnego leśnego, to wymieniono trzech rajtarów, którym płacono po 30 florenów na głowę⁶⁶.

W obejmującym znaczny obszar Borów Tucholskich starostwie tucholskim mamy do czynienia z rozbudowaną administracją leśną. Lustratorzy bowiem zanotowali, iż ze skarbu starościńskiego się wypłaca: „Leśniczym dwiema złpr 320/0; Leśnym po wsiach 12 a fl. 12 złpr 144/0”⁶⁷. W starostwie funkcjonowały niejako dwa odrębne „nadleśnictwa”, co wiązało się z jego podziałem na dwa klucze: kossobudzki oraz polny, zwany też tucholskim. Zważywszy na rozległy obszar jak i liczbę leśnych, funkcjonowanie dwóch odrębnych leśniczych dla każdego z kluczy był na pewno racjonalny. Nie odnajdujemy jednak żadnego urzędnika odpowiadającego za całość lasów. Występują tu co prawda niejacy „obieźni”, którym wypłacano ze skarbu po 100 złpr, jednak po pierwsze, także są dwaj, po jednym dla każdego z kluczy, zaś po drugie, pensje o wiele niższe niż leśniczych raczej nie wskazują na ich zwierzchność nad służbą leśną⁶⁸.

Przechodząc szczebel niżej, bardzo charakterystyczną rzeczą jest fakt, iż z owych dwunastu leśnych mieszkających po wsiach w lustracji odnajdujemy tylko jednego w Barłogach, ówczesnym pustkowiu. Co ciekawe, nienazwany jest on nawet leśnym: „jeden gospodarz, z morgów i od piwa daje złpr 64/0. Borów pilnować powinien”⁶⁹. Taki zapis jest najlepszym dowodem na to, iż do zapisów lustracji trzeba podchodzić z dużą ostrożnością, gdyż w tej sytuacji możemy mieć do czynienia z dwoma przypadkami. W pierwszym z nich lustratorzy z grona dwunastu leśnych odnotowali tylko tego jednego ze względu na to, iż prowadził jakąś uboczną działalność gospodarczą (wzmianka o owym piwie). Ich podstawowym źródłem utrzymania były wtedy najprawdopodobniej nieodpłatnie użytkowane „włoki leśne”. W drugim założyć by można, że odnotowano wszystkich

⁶⁵ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 45.

⁶⁶ *Opis królewsczyzn...*, s. 336.

⁶⁷ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 80.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, s. 75.

leśnych, jako zwyczajnych gospodarzy, lub mieszkańców, ponieważ ich podstawowym źródłem utrzymania było gospodarstwo rolne, a pilnowanie borów było tylko dodatkiem. Lustratorzy zaś tylko przy jednym z nich zanotowali te dodatkowe obowiązki. Jak widać, te dwie interpretacje w różnym świetle stawiają organizację administracji leśnej w starostwie. W pierwszym bowiem przypadku mamy do czynienia z zawodową służbą leśną, zaś w drugim z rolnikami dorabiającymi sobie pilnowaniem lasu. Pierwsza interpretacja wydaje się być jednak bardziej prawdopodobna. Pomijając już nawet porównania z innymi starostwami, warto zwrócić uwagę na aspekt finansowy. Dwanaście florenów, które otrzymywał każdy z leśnych, to suma niemała, jednak zdecydowanie za mała jak na zasadnicze wynagrodzenie osoby, której się powierza taki majątek, jak leśnym. Warto tu przytoczyć wyliczenia Mariana Frydy, dla sąsiedniego starostwa człuchowskiego. Szacował on, że czysty dochód średniego gospodarstwa gburskiego w roku 1748 kształtował się w granicach 212 złotych. Pień sosny przeznaczony na tarcicę w tymże samym roku był warty 90 gorszy (3 złote)⁷⁰. Owe dwanaście złotych to równowartość trzech pni, które każdy leśny mógł pokątnie sprzedać. Należy jednak przyjąć, że to wynagrodzenie ze skarbu starościńskiego to raczej pewien dodatek, zaś leśni najpewniej utrzymywali się z nieobciążonych na rzecz skarbu specjalnych działek rolnych, jak to miało miejsce w innych starostwach. Z tego tytułu najprawdopodobniej większość z nich nie została po prostu odnotowana. Warto przy tym zauważyć, że sto lat wcześniej, gdy lasów starostwa pilnowało dwóch leśnych, to otrzymywali oni corocznie 30 florenów plus dodatkowych 12 na sukno⁷¹. Być może owe dwanaście złotych na głowę leśnego w roku 1765 jest w prostej linii kontynuacją owego sukiennego, co wzmocniałoby założenie, że ich główny dochód miał inne źródła. Jednak najprawdopodobniej to jednak owa ochrona lasów była ich głównym zajęciem.

Jeszcze inaczej organizacja administracji leśnej wyglądała w starostwie człuchowskim, którego posesorską była Anna Karolina z Mycielskich Radziwiłłowa. Ze skarbu starosty opłacany był tylko leśniczy kwotą 100 florenów⁷². W opisie

⁷⁰ M. Fryda, *Pozycja i rola gburów w społeczności wiejskiej starostwa człuchowskiego w XVII i pierwszej połowie XVIII w. na przykładzie kilku wybranych wsi królestwa*, [w:] *Ziemia Człuchowska – Kaszuby – Pomorze o dziejach kulturze i ludziach*, pod. red. C. Obrachta-Prondzyńskiego, Człuchów-Gdańsk 2007.

⁷¹ *Opis królewsczyzn...*, s. 224.

⁷² *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 129. Warto odnotować, że w przeciwieństwie do innych starostw, w tych z powiatu człuchowskiego kwoty podawano także w florenach, a nie tylko złotych pruskich. Choć nazwa te są zamienne, to jednak takie postępowanie wskazuje z jednej strony na dużą autonomizację lustracji poszczególnych starostwach i wsiach (nikt ich nie redagował w całość pod względem formalnym), zaś z drugiej na to, że lustratorzy, ci sami co w powiecie świeckim i tucholskim, Andrzej Gotartowski, pisarz grodzki pomorski oraz Gabriel Karwosiecki, łowczy raciąski wiernie odnotowywali

poszczególnych miejscowości spotykamy natomiast aż piętnastu borowych (którzy są tożsami z leśnymi z innych starostw) i jak można przypuszczać, jest to pełna ich liczba. Jest to wynikiem, tego, iż borowi starostwa byli w dalszy ciągu obciążeni obowiązkiem dostarczenia renty ze zwierzyny łownej, choć zamienionej już na czynsz pieniężny. Dodatkowo ta liczba daje nam możliwość obserwowania, w jaki sposób ich obecność odnotowywali lustratorzy. Niejako fundamentalnymi wzmiankami były te, jak ze wsi Nowa Cyrkiew, mówiące o owym czynszu: „Borowy za zwierzynę, którą dawać powinien był złpr 2/12”⁷³. Podobnie enigmatyczne notatki mówiące o tej płatności są w Peterzwałdzie (dziś Cierznie), Krysfeldzie (Chrzastkowo) i Przechlewie⁷⁴. We wsiach Pryncewald (Prusinowo), Landek (Lędyczek), Ekwir (Brzezcie), Penkul (Pienięznica) oraz Borowym Młynie podwojona jest tylko suma płatności wynosząca 4 złpr i 24 gr⁷⁵. Jednak o niektórych borowych lustratorzy podali nam nieco więcej informacji. W Kramsku (Krepsku) zanotowali: „Borowy tam mieszkający, którego borów pilnować powinien ma włokę 1; za zwierzynę, która przedtem dawał in natura, płaci złpr 4/24”⁷⁶. Podobna uwaga jest w Fresztnowie (dzisiejsze Gwieździe): „Tam mieszka borowy, ma włokę 1, powinność jego jest pilnować borów i szkody w nich strzec; za zwierzynę zaś płaci złpr 4/24”⁷⁷ oraz Koczale: „Borowy siedzi na włoce 1, boru tylko pilnuje i szkody strzeże; za zwierzynę zaś która dawał przedtem złpr 4/24”⁷⁸.

Nieco inna sytuacja jest w Sztegach (dziś Rzecznica): „Na 2 włokach borowy czynszu do zamku nie daje, podatki tylko Rzeczypospolitej wypłaca, a zaś borów pilnuje; zwierzynę przedtem dawał, teraz pieniędzmi złpr 4/24”⁷⁹. Warto zatem odnotować, że ów borowy ma aż dwie włoki, zwolnione od czynszów, choć po raz pierwszy jest odnotowane, iż podlegają one podatkom Rzeczypospolitej⁸⁰. Analizując tę sytuację, należy założyć, iż wszyscy borowi posiadali przynajmniej po jednej włóce leśnej, a fakt ten, jak widać w powyższych zapisach, był raczej rzadko odnotowywany. Trudno jednak przyjąć, by sytuacja tych borowych, o których się wspomina tylko jako płatnikach czynszu za zwierzynę, była jakoś zasadniczo odmienna. Po drugie, mimo kilku odnotowanych włók leśnych tylko w tym ostat-

informacje, jakie otrzymywali w danym miejscu; *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. XI.

⁷³ Tamże, s. 100.

⁷⁴ Tamże, s. 106, 108, 115.

⁷⁵ Tamże, s. 105, 106, 111, 112, 114.

⁷⁶ Tamże, s. 109.

⁷⁷ Tamże, s. 110.

⁷⁸ Tamże, s. 113.

⁷⁹ Tamże, s. 111.

⁸⁰ Obszernie o płatnościach, jakimi obciążeni byli mieszkańcy starostwa, jak i o samych „podatkach Rzeczypospolitej” pisze Marian Fryda; zob. M. Fryda, *op. cit.*, s. 106-112.

nim przypadku jest wzmianka o płatności podatków na rzecz skarbu koronnego, choć należy przypuszczać, że obciążone nimi były wszystkie. To ważna wskazówka, która nam mówi, iż fakt obciążenia tymi podatkami jakiegoś z mieszkańców starostwa nie powodował automatycznie jego odnotowywania z tego tytułu w lustracji. Odnotowywano w nich przede wszystkim obciążenia na rzecz „zamku” i tylko od zbiegu okoliczności, tudzież dokładności lustratorów zależało, jakie ponadto informacje zostały zanotowane.

Najwięcej informacji mamy o dwóch borowych zamieszkujących Starzno. Tym bardziej ciekawych, że byli to dość niezwykli borowi: „W tej wsi włok wolnych, albo borowych, z których jedna trzyma JMP Kazimierz Rakowski, za przywilejem starościńskim 1581 przez króla Zygmunta III a 1599 potwierdzonym, nie płaci z niej do zamku lecz powinien pilnować granic między Polską i Księstwem pomorskim i borów pilnować, któren od zamku dependuje. Dwie zaś posiada za prawem starościńskim przez króla Zygmunta III 1632, Hertman Kamyszka, z którego równie granic i borów starościńskich pilnować powinien i do jurysdykcji zamkowej należy”⁸¹. Aż tak szczegółowe informacje zawdzięczamy chyba nałożeniu się dwóch okoliczności. Po pierwsze, obaj wymienieni poza obowiązkiem pilnowania lasów są zobligowani do pilnowania granicy państwowej, zaś po drugie, jeden z nich jest szlachcicem. Warto zaznaczyć, że obaj pełnili swoją służbę na podstawie przywilejów sięgających XVII i XVI wieku, co wskazuje na dość odległy rodowód takiej organizacji funkcjonowania służby leśnej w starostwie.

W roku 1664 lustracja odnotowuje siedmiu borowych⁸². Żaden z nich nie pobierał pensji ze skarbu starosty. W roku 1624 w liście płac widniało natomiast dwóch leśnych otrzymujących po 20 florenów⁸³. Warto też odnotować, że w roku 1664 starosta dysponował dwunastoma „drabami” oraz ośmioma ratajami, otrzymującymi po 10 florenów rocznie⁸⁴. W sto lat później lustratorzy odnotowali jedenastu ratajów, na których płace przeznaczano 1164 floreny i 24 grosze rocznie. Jednak tym razem jest odnotowane, iż ta płatność należy się: „Grodzianom czyli rajtarem na swoich koniach, służącym do egzekucji czynszów i wszelkiej posługi należącym 11(...)”⁸⁵, więc raczej nie należy ich wiązać z administracją leśną.

Ze starostwa człuchowskiego w roku 1763 wydzielono wieś Polenica, którą otrzymał niejaki Antoni Sulima Dzierżański, zaś w roku lustracji wdowa po nim Małgorzata z Borkowskich⁸⁶. Nie wchodząc, podobnie zresztą jak lustratorzy,

⁸¹ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 113-114.

⁸² *Opis królewszczyzn...*, s. 160-171.

⁸³ *Lustracja województw Prus Królewskich 1624...*, s. 200.

⁸⁴ *Opis królewszczyzn...*, s. 179.

⁸⁵ *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. III, s. 129.

⁸⁶ Dokładniej, jak odnotowali lustratorzy, co do tej wsi był spór między Dzierżańskimi a księżną Anną Karoliną Radziwiłową, właścicielką starostwa. Księżna bowiem okazała lustratorom na

w dywagacje, czy dokonując tej czynności nie naruszono praw właścicielki starostwa, dla naszego tematu odnotujmy, iż w tej wsi znajdował się borowy, zobowiązany do płacenia 2 złpr i 12 groszy⁸⁷. Jest to jedyny przykład w całym województwie, gdzie w królewsczyźnie mniejszej niż starostwo odnotowany zostaje przedstawiciel służby leśnej. Jednak okoliczność, iż była to wieś wydzielona ze starostwa niecały rok wcześniej, każe przypuszczać, iż był to faktyczny ewenement.

Bardzo skromne informacje o służbie leśnej posiadamy ze starostwa baldemburskiego (białoborskiego). Jedynie w miejscu wynotowania płac służby starościńskiej znajdujemy wzmiankę: „Leśnym dwiema myta fl 20/0”⁸⁸. O żadnych leśnych w tym starostwie nie wspomina lustracja z roku 1664.

W starostwie hamersztyńskim (czarnińskim) było natomiast w roku 1664 dwóch leśnych, którym płacono po 30 florenów⁸⁹. W sto lat później natomiast znaleźć można zapis o wypłacaniu pensji „borowemu (gdź inni mają role) i stróżowi fl. 40”⁹⁰. W zapisach w poszczególnych wsiach nie odnajdujemy owych borowych, co pozwala nam na stwierdzenie, że było ich razem z tym pensjonowanym przynajmniej trzech. Zapis ten pozwala nam jednak stwierdzić, iż wynagrodzenie każdego borowego mogło być kwestią indywidualną nawet w obrębie danego starostwa oraz po raz kolejny potwierdza spostrzeżenie, że głównym wynagrodzeniem leśnych było zazwyczaj użytkowanie wolnych od czynszów „włók leśnych”.

Tabela 1

Wynagrodzenie leśnych w gotówce w starostwach województwa pomorskiego w 1765 r.

Starostwo	Wynagrodzenie leśnych w gotówce	Ogólna liczba leśnych odnotowana w starostwie
Puckie	34 złpr (na głowę)	6 (p)
Mirachowskie	40 złpr (na głowę)	4(p)
Parchowo	–	2 ⁹¹
Kiszewskie	–	–
Kościerskie	–	–
Sobowidzkie	–	–

tę posiadłość dokument wystawiony przez Augusta III w roku 1758, zaś Małgorzata Dzierżyńska tego samego władcy z roku 1763; tamże, s. 132.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tamże, s. 146.

⁸⁹ *Opis królewsczyzn...*, s. 469.

⁹⁰ Tamże, t. I, cz. III, s. 155.

⁹¹ Oraz „stary leśny”.

Starostwo	Wynagrodzenie leśnych w gotówce	Ogólna liczba leśnych odnotowana w starostwie
Osieckie	150 złpr ⁹² (ogółem „na pilnowanie lasów”)	2
Borzechowskie	–	–
Starogardzkie	–	–
Gniewskie	–	1
Nowskie	–	1
Skarszewskie	Łącznie na 20 leśnych i leśniczego 3100 złpr	20 (p)
Świeckie	54 zł 15 gr (na głowę) ⁹³	6 (p)
Jasienickie	Na „salaria” leśnym i pozostałej służbie starościńskiej 323 złpr i 24 gr	4 (p)
Tucholskie	12 złpr na głowę	12 (p)
Człuchowskie	–	15 borowych ⁹⁴
Baldemburskie	10 złpr (na głowę „myta”)	2 (p)
Hamersztyńskie	40 złpr (dla jednego borowego ⁹⁵)	co najmniej 3

(p) – pełna liczba leśnych w starostwie odnotowana w sumariuszu wydatków

Źródło: *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. I–III, Toruń 2000, 2005.

Tabela 2

Wynagrodzenie leśniczych (objezdnych lasów) w starostwach województwa pomorskiego w 1765 r.

Starostwo	Wynagrodzenie leśniczego (objezdnego lasów)	Ogólna liczba leśniczych (objezdnych lasów) odnotowana w lustracji
Puckie	351 złpr	1
Mirachowskie	290 złpr ⁹⁶	1
Parchowo	–	–
Kiszewskie	–	–
Kościerskie	–	–

⁹² Był to dochód z barci starostwa.

⁹³ Dodatkowo otrzymywali pewną kwotę „na konie”.

⁹⁴ Dodatkowy borowy mieszkał w świeżo wydzielonej ze starostwa wsi Polenica.

⁹⁵ W tekście lustracji jest fraza „borowemu i stróżowi”, ale najprawdopodobniej chodzi o tę samą osobę, pełniącą te dwie funkcje.

⁹⁶ Przy zsumowaniu dochodu generalnego borowego i leśniczego, bo najprawdopodobniej chodzi tu i jedna osobę, patrz opis starostwa mirachowskiego.

Starostwo	Wynagrodzenie leśniczego (objezdnego lasów)	Ogólna liczba leśniczych (objezdnych lasów) odnotowana w lustracji
Sobowidzkie	–	–
Osieckie	–	–
Borzechowskie	–	–
Starogardzkie	–	1
Gniewskie	–	–
Nowskie	–	–
Skarszewskie	Łącznie na 20 leśnych i leśniczego 3100 złpr	1
Świeckie	–	1 ⁹⁷
Jasienickie	–	–
Tucholskie	160 złpr na głowę	2
Człuchowskie	100 złpr	1
Baldemburskie	–	–
Hamersztyńskie	–	–

Źródło: *Lustracja województw Prus Królewskich*, 1765, t. I, cz. I–III, Toruń 2000, 2005.

Na koniec warto przytoczyć też dwa źródła mówiące nam o obowiązkach przedstawicieli służby leśnej. Pierwsze z nich pochodzące z 1635 roku to przysięga, jaką składali leśni w starostwie puckim. Można jednak przypuszczać, że rotysk składane w połowie XVIII wieku zbytnio od niej nie odbiegały: „Ja N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Ś. Jedynemu, iż ja na usłudze tej leśnego Starostwa Puckiego zostając wierny będę JKMPN Miłościwemu, lasów, a osobliwie naznaczonym mnie miejscu, we dnie i w nocy, jak najczulej według możliwości mojej pilnować będę, ni z kim porozumienia o wycinanie drew i drzewa, popiołów lub węgla palenie mieć nie chcę, pieniędzy i podarunków na zniszczenie lasów bez wiadomości zamkowej brać nie będę, wszystkiego po lasach pilnie doglądać, zwierzynę, gdy się trafi, odnosić będę. Lasów w drzewo i zwierz tępi, ile będę mógł, nie dopuszczę, przestrzegę i do zamku odniosę. I wszystko to, co do powinności usługi mojej należy, cnotliwie, szczerze i wiernie odprawować będę. Tak mi Panie Boże pomóż i męka Jego święta”⁹⁸.

Natomiast tylko dwa lata późniejsza od lustracji 1765 roku jest informacja pochodząca z wilkierza Ignacego Przebendowskiego, wydanego dla starostw

⁹⁷ Z zapisu jednak nie wynika jednoznacznie, czy to faktyczny leśniczy, czy tylko tak nazwany jeden z 6 leśnych starostwa.

⁹⁸ *Inwentarz starostwa puckiego 1635...*, s. 92-93.

mirachowskiego i puckiego⁹⁹: „XLIV. Co się lasów dotycze, nikt nie powinien bez dokumentu ręką moją podpisanego lub stęplowanego ze pnia ścinać, pod winą według szkody uczynionej taksowaną. Co pp. objezdni¹⁰⁰ jako i leśni pilno przestrzegać mają, a gdyby na którego z nich pokazało się, że przez pobłażanie komu albo niepilność szkoda się jaka stała, tedy pierwszy raz szkodę w lasach zapłacą, drugi raz przy surowym napomnieniu dubeltową sztrafę podług szacunku szkody poniosą, trzeci raz pp. objezdni zrzuceniem z urzędu, a leśni prócz zrzucenia siedzeniem w tarasie przez 2 niedziele karani być mają. A jako niepodobna, aby pp. objezdni zawsze wszędzie znajdować się mogli, więc postanawiam, aby przynajmniej raz w tydzień w zimie, a w lecie raz we 2 niedziele wszystkie lasy sobie powierzone objechali. Ludzie zaś jakiegokolwiek bądź kondycji, mieszkający w starostwie, po leżące drzewo, do opału swego potrzebne, do lasu tylko 2 razy w tydzień, alias w środę i w sobotę, jeździć mają, a w te dni leśny każdy w swoim obchodzie znajdować się będzie powinien; a kiedykolwiek indziej zastany któżkolwiek w lesie, pandowany być ma i za karę winę pandową odłoży, A jeżeliby pp. odjezdni, objeżdżając, jako wyżej wyrażono, jaką szkodę uczynioną znaleźli, tedy leśnego, w którego lesie ta szkoda stała się, pierwszy raz surowym upomnieniem, drugi raz plagami karali, a za trzecim razem, jeżeliby się trafić miało, onegoż winnego zamkowej zwierzchności opowiedzieli”¹⁰¹.

Analizując te dwa dokumenty, łatwo zauważyć, iż głównym zadaniem dla służby leśnej było niedopuszczanie do kradzieży drewna. Jednak, o czym była mowa przy okazji starostwa skarszewskiego w roku 1765, leśni pilnowali także odnowień. Mówi o tym zresztą także kolejny punkt cytowanego powyżej wilkierza Ignacego Przebendowskiego¹⁰². Dla naszego tematu istotny jest sposób, w jaki leśni mają pilnować lasów, a objezdni tak lasów, jak i samych leśnych. Co ciekawe, wersja o wilkierzu dla starostwa mirachowskiego mówi o jednym objeżdżnym, zaś ta dla starostwa puckiego o dwóch. Wydaje się więc przesądzone, że ów generalny borowy z lustracji w starostwie mirachowskim jest tożsamy z objeżdżnym z wilkierza. Nie ma w nim też żadnych informacji o jakimś szczeblu pośrednim w osobie leśniczego, co powinno przeciąć nasze wątpliwości wynikające z zapisów z 1765 roku. Jednak w datowanym tylko dwa lata później od lustracji wilkierza dla starostwa puckiego mowa jest o panach objeżdżnych, gdy tymczasem w lustracji występuje tylko jeden. Nie ma tu chyba mowy o pomyłce, więc warto odnotować,

⁹⁹ Formalnie były to dwa wilkierze o praktycznie identycznym brzmieniu, *Ignacego Przebendowskiego wilkierz*, s. 395-410.

¹⁰⁰ W wersji dla starostwa puckiego mowa jest o objeżdżnych, zaś dla starostwa mirachowskiego o objeżdżnym.

¹⁰¹ *Ignacego Przebendowskiego wilkierz*, s. 402.

¹⁰² Tamże, s. 402-403.

że sytuacja w administracji leśnej mogła być na tyle dynamiczna, że w przeciągu dwóch lat na służbie starosty pojawił się przynajmniej jeden kolejny objezdny.

System ochrony drewna był bardzo klasyczny. Służba leśna dopuszczała do wycięcia tylko tych drzew, na które wystawione były kwity przez „zwierzchność zamkową”, w tym wypadku samego starostę, natomiast susz, który okoliczna ludność mogła zbierać na opał w określone dni tygodnia – pod ścisłym nadzorem leśnych. Warto też zwrócić uwagę na fakt, iż objezdni mieli nad leśnymi sporą władzę, skoro mogli ich nawet skazać na plagi. Nie powinny też dziwić kary, jakimi straszono służbę leśną, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, jakiego majątku pilnowali.

Podsumowując te rozważania, należy stwierdzić, że administracja leśna w dobrach królewskich w województwie pomorskim w latach sześćdziesiątych XVIII wieku była dość dobrze rozbudowana, choć pomiędzy jej organizacją w poszczególnych starostwach występowały czasem znaczne różnice. Jej fundamentem byli leśni, w starostwie człuchowskim i hamersztyńskim zwani borowymi, którzy w zamian za osadzenie w zwolnionej od czynszów dworskich wólce byli zobowiązani do pilnowania lasów. Jak wynika z lustracji, część z tych włók powstała jeszcze w XVI wieku, za czasów króla Zygmunta III. Trudno tu przesądzać, w jaki sposób były one dziedziczone, a wraz z nim obowiązki leśne, w lustracji brak na ten temat informacji. Część leśnych otrzymywała dotykowe wynagrodzenie ze skarbu starościńskiego, zazwyczaj były to różnego rodzaju celowe „deputaty” na sukno, wikt czy „ordynaryje”. W przeciwieństwie do okresu wcześniejszego tylko w nielicznych przypadkach mamy do czynienia z podstawowym wynagrodzeniem w gotówce. O tym, że pensja jest głównym źródłem dochodu leśnego, możemy mówić chyba tylko w przypadku borowego z Hamersztyna. Wynagrodzenie w gotówce pobierali natomiast występujący w większości starostw „starsi nad leśnymi”, zazwyczaj zwani objezdnymi. W niektórych z nich byli to, sądząc z kwot, jedni z najważniejszych urzędników administracji starostwa. Jak można przypuszczać na podstawie wilkierza Przebendowskiego oraz niektórych zapisów z lustracji, ich obowiązki były dość precyzyjnie określone, koncentrowały się głównie na ochronie lasów i odnowień, przed kradzieżami drewna oraz spustoszeniami związanymi z wypasaniem zwierząt hodowlanych lub przemysłem drzewnym. Jak wskazuje przypadek skarszewski, leśni mogli mieć o wiele szersze obowiązki niż tylko te związane z lasami. Podkreślić też trzeba brak jasno sprecyzowanej tytułatury. Trzeba pamiętać także o tym, że w wielu starostwach służba leśna nie została w pełni przez lustratorów odnotowana. W kilku, w ogóle jej brak na kartach lustracji, mimo że choćby ze względu na występujące w nich znaczne obszary leśne, można przypuszczać, że jednak istniała.

Na podstawie kilku przesłanek wydaje się być prawdopodobnym, że zawód leśnego był dość dochodowy. Choć wynagrodzenie w gotówce, poza tym dla leśniczych i objezdnych, było raczej tylko dodatkiem na „sukno”, jednak możliwość

użytkowania zazwyczaj jednej włoki nieobciążonej czynszem dawała spore możliwości. Wśród leśnych spotykamy też kilku dzierżawców całych pustkowi czy dodatkowych włok. Przypuszczać można, że znaczna część leśnych należała do bogatszych mieszkańców swoich wsi. Tym bardziej, że mimo groźnie brzmiących rozporządzeń (czy właśnie wnioskując z nich), można przypuszczać, że leśni na obszarach, gdzie ciągle występowały znaczne powierzchnie lasów, jak starostwo tucholskie czy człuchowskie, mieli możliwości nielegalnego sprzedawania użytków leśnych, najczęściej drewna. Fakt odnalezienia wśród służby leśnej szlachcica zdaje się potwierdzać te wnioski. Mimo różnic, jakie występowały w poszczególnych starostwach, co przejawiało się choćby w niejednolitym nazewnictwie, należy uznać, że pruscy administratorzy, którzy wkroczyli do województwa w dziewięć lat później, w lasach zastali całkiem rozbudowany aparat urzędniczy, który był obarczony zadaniami niewiele odbiegającymi od administracji leśnej monarchii oświeconych.